

1676

Państw. Teatr

SYG

Kol

~~№ 957.~~

DYREKCJA TEATRU PAŃSTWA
WE LWOWIE

Nowy Rok.

1676

№ 1676

~~Ma 957~~

~~1657~~

BIURO TEATRU W ŁOWIE
WŁOSKIE

1
~~No 957~~

Nowy Rok.

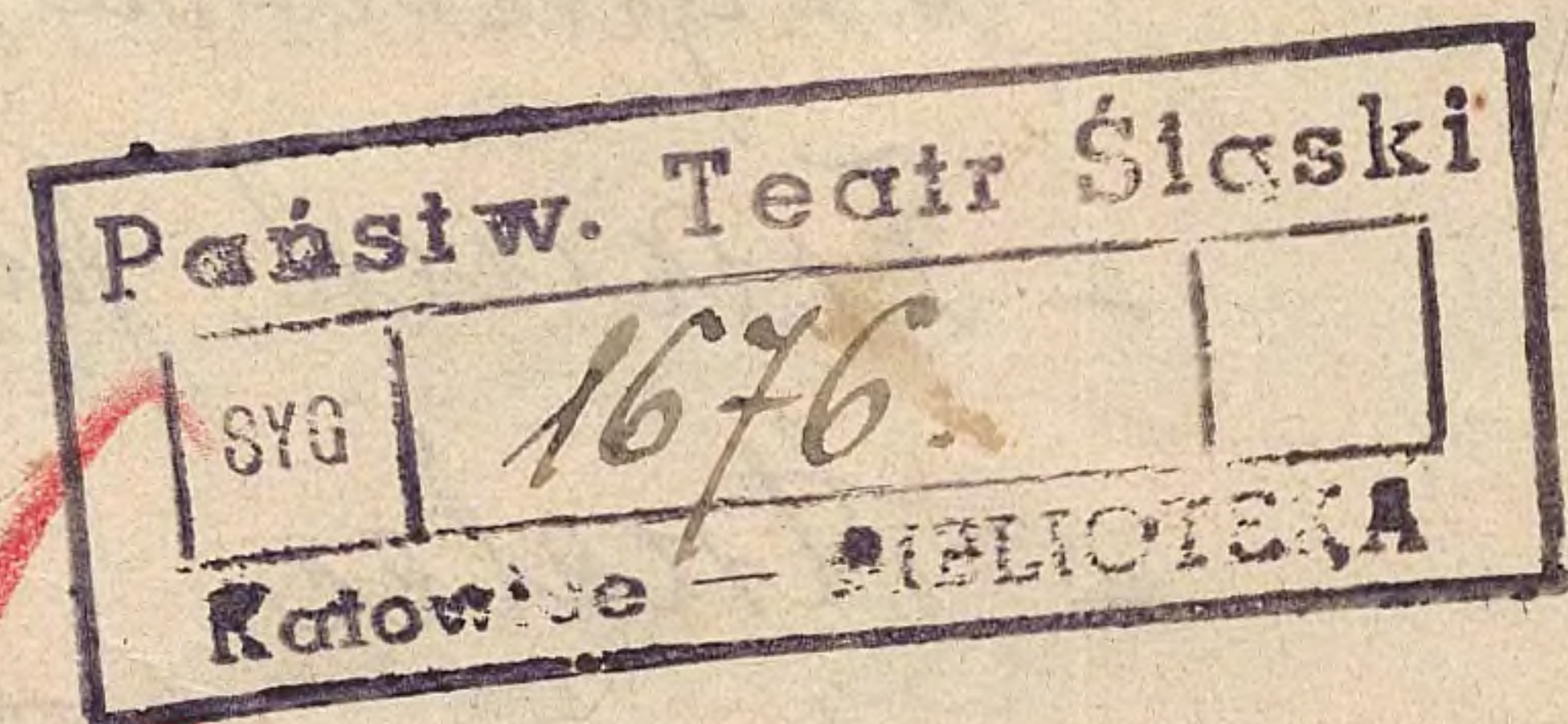
Throtochwila w jednym akcie
ze śpiewkami:-

oryginalnie napisana przez.

J. S. Jasieńskiego.

muzyka.

P. Danie.



No 1676



2)

Goby.

Kierm Dobromir.	Suworski
Kline Jan, jego syn.	Miszewski
Krotos Paw Ignacy.	Gasiński
Krowan Teresa.	Uwicińska
Pyli - Magdalena, dziewucha w karczmie.	Rylicka
Weygl Michałowa.	Weygl
Łozek Józef, jej syn ogrodnik.	Storowski
Feldm Bakalarz.	Felmann
Swaryn Organista.	Urmicki
Łysant Franek, parobek.	Wysocki
Łysant Strelec.	Gamski
Dziwczęta, wiesniacy.	

Przek dzieje się we wsi Dobromir.

15/495. Wielkanoc
 do potłusku
 Gamski

3.)

1. Scena przedstawia ikrę naczem-
na, ławki, stół i t. p.

Scena 1.

Magdalena sama, wcho-

dzi na scenę z boku, jakby się wydrze-
wała konni. Cy dosyć już tego! bo
jak... prawięra się. to przekonasz
się, że posatowaci wiejska dziew-
czyna nie tak łatwo jak wmieście.
Do ratowania jest dwie konku-
rentów, a do żenienia nie ma żad-
nego.

Spiew c. 1.

42

4)
Pig-dieo the ~~was~~ strong Diarmho
a h no strong

Daj pocztowanie
 Wzrusz się za pióro
 Kiej teraz nie mogę
 Bo mi spieszono bardzo w drogę
 Wic nie, nie nie mogę.

11

Two lice rumianne
 Wrotho serce wrota
 Gdy wrogom powstanie
 Bydźcie do Młoci
 O nie nie nie mogę
 Już pan sobie w swym domu
 Nie nie nie nie mogę

5.)

Scena 2.Teresa - Magdusia.Teresa.

Czy nie był tu kto?

Magdusia.

Wic, prócz zwykłych gości: nasza
Katerina nie przytraficie, tylko
ja z majonni odwiedzała.

Teresa.

Wtoż są ci z majonni.

62

Magdusia.

Ah, wieśniacy wracający z miasta,
Symon Koloźiej, kutoni zagrod-
nik, Hilka Kolonistów, co gadają,
że ich merowaniem, to i wszystko.

Teresa.

Już wszystko?

Magdusia.

Tak, nie bardzo wam się tu pro-
doba, wyjdzie z miasta, tam się w-
dziato nie jednego coto...

Teresa.

Magdusin...

7.)

Magdusia.

Wie gniwajcie się, od wczoraj was
widzę, a już Kocham, jak nieboszkę
gospodynię. Była to urocza Robie-
ta, szkoda, że tak jakoś przedko-
marła, mówiła mi rano: Ma-
gduś, ty musisz trzymać się z dala
te kochane boja nie mam zdro-
wia do tego ale jak meza wyszu-
kasz. Dobra pani Wojciechowa
umarła, ja nie zostalam koch-
marka. z płacem moczem i meza
nie zostalam.

Teresa.

8.)

Teresa.

Co się przewlece to nie uciec. —

Magdusia

Tak, wam dobrze mówię, bo wiecie,
że dziś prywatnym roku, przy wa-
szych nowosiedlinach i t. p. Rowiny
odbyć się mają. Macie już nadzieję,
leż, co ja mówię, pewność; bo nam
dobry pan chce konieszenie, aly Ra-
czmarzka męzka miała. Dla tego też
do meloszki pani Wojciechowej czę-
sto przychodził, żeby się jej jaka
przyroda nie stała, bo była wdowa.

Teresa.

9.
 Czy nie wiesz też, Któż tu tak
 najlepszy z chłopców?

Magdusia.

Bo! jurek ich znam, tańczył
 się nie raz z nim, ale który na
 mecia dobry, nie wiem. bo tańiec
 i matierstwo różnica -

Teresa.

Che przecież, któregoż byś ty
 wzięła?

Magdusia p.s./

O! chce mi i mojego zabrać, nie
 powiem.

Teresa.

10.)

Teresa.

Nie obawiaj się, ja ci go nie weź-
nę tylko podług niego o innych są-
dzić będę. -

Magdusia przedwieczna-

gaci / Ale czy pewno? bo ja libo
mam tylko jednego, który na
prawdę zaużyła, i Rocha nie
szkerek. O to Franek, parobek
Lambrzejowej. -

Teresa.

Czy on tu dziś będzie? -

Magdusia.

H.)

Toc' oni tu wszyscy będą, przecież
 macie dziś sobie z pomiedzy nich
 wybrać. Ale nie wybieracie Frau-
 ka moja gospodyni; żeby on tyl-
 ko was nie wybrał, bo coż, ja so-
 bie jestem niby tak... a wy z
 miasta chociaż w naszym u-
 liorke, a jakoś krumpniej wyglą-
 dacie.-

Teresa.

Lech ktoż tu więcej przyjdzie, po-
 wiedzieć mi przecie.-

Magdalena.

On zbiera się ich dużo, wiele

127

na pretensyja, bo karze marki ud-
ję wzięcie. -- przyjdzie

Śpiewek 2.

Gdy na karze nie pasma siedzi
Gości zawsze tłum,

Bywają często sąsiedzi -

Thurny, swat lub kum -

Thiedy jeszcze piękna gładka,

I ma lustrzy w rok,

Będzie z niej przedko męzka,

Stajpóźniej za rok.

Thady wzdycha do tej miarki

13.

Wskazując kwarty

Na tem goni wciąż.

Jesli nie chocha chorować,

Widz! Chorując chocha wciąż.

Teresa.

Oh ja tym tego nie chciała.

Chagrusia.

Przyjdzie tu pewno pan Baka-
tarz, strasznie rozumny, ile razy
do mnie noświ, to gonić mnie ro-
zumem. Organista, w dowies ale
jeszcze się uwija w obertacie. O-

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA
WE LWOWIE

14.)
grodniak ode Dwora, ale ten za-
pewnie przyjdzie z matula, bo on
zaawże myśli, że on jeszcze dawny
głupi Józefek. -

Teresa.

A twój Franek nie będzie?

Magdalena.

O będzie, ale gdyby się powarzył!
... popamiętałby długo. I nasz pa-
nić tu będzie z tym starym mu-
ziarzem, co jeszcze pono naszego
pana czytać uczył, a teraz z Łaski
żyje przy Dworze. Oh nasz panić!

15.)

... żechyście jego mogli, albo i starego
 pana... to sobie jeszcze zważyć, a
 na obreżnem tak tajemnie znani,
 że nie widać iż ma siwa cypura. -

Teresa.

Co też mówisz, ja o państwie nie
 myślę. ~~• / i stychar' strzał /~~

Spiew 3.

Chęć co próżno ludzić oczy.

Wiem dobrze jaki mój stan..

Magdusia.

Prasem serce na bok spoczy,

Wie zważa biedny, czy pan.

¹⁶ Lulio iytko rodzi miwa.
Choc' sie owies z blaka w snopkach,
Nie odruciu go na stronie;
Oj nie, nie, nie.-.

Jednego szczescia wygwa:
Tak panicz jak chlopek;
Gdy ma dobra zone.

^{o tak}
W} Oj tak, gdy ma dobra zone. -

Teresa.

To prawda, ale widzisz... plynaci
straci! Oh dla Boga!

Magdusia.

Czy to nie, to nasz panicz; dobra

17.)
wrażba o min mowa, o on tur...

Teresa /ucieka/

Magdusia /myślać że jest

Teresa: Oj dajby to Bóg, żeby się mo-
że słowa.... co to jest? ucieka.

Wiec wiele tu gości będzie bywać,
jeżeli tak przed narodzin będzie
uciekła.

Scena 3.

Magdusia - Jan - Pan Ignacy /wcho-

dzi i przedmuchowa furję:

Jan /wbiegając/

Te go strzał!

18.)

I bez pracy
Pan Ignacy,
Paf do stroki
Pod obłoki,

Gdy kusego,
Nie młodego,

2 Pod nogami miał. patrzy na chagę

Stroka wlot,
Stroka stratu
Stropatu,

Patrz przed siebie,
Nie po siebie

Tu powabne

Dziwotę zgrabne

W dzień ozdabia ciot. 2

(19.)

Piękny strzał!
 Blask jej owoka,
 Tonu owoka!
 Do niej zmierz
 i uderz.

Lecz stójczym,
 Tej zdolnym,
 Za nic bym nie dał! 2

Pan Ignacy.

Panie Janie, jak też można, jak też
można...

Jan.

Otoż tak ... patrz chcę uściskać Magdusie,
ona go odpycha i ucieka do Romory!

Magdusia.

20/

Magdusia.

Otóż nie tak! podobni!

Jan.

Magdusiu!

P. Ignacy.

Pięknie, bardzo ładnie, powiem to
jegomości. -

Jan.

Pan Ignacy zawsze zapomina, że
^{jestem już piętnoletni}
~~mam już 21 lat~~, myśli że to Lasio, któ-
rego mógł temu zastrawić. -

P. Ignacy.

Oj kiedy miałeś pięć lat, nie ubie-
gałeś się za dziewką tam, były to

21.)

szereśliwe chwile.

Lau.

Tak, bo w ten czas pan Squacy za mnie
leżał.

P. Squacy.

Mi: ciho! co za nieskromność w
tej młodzieży, od kogo się to nauczyło.

Lau.

Nie ucyłem się tylko nam, dobra
pamięć.

P. Squacy.

No, dosyć już, dosyć tego. Pocięsz
my tu przysłać?

Lau.

22.)

Fau.

Przebiełem cały, głodny jak chark,
a gdybyś mi to tylko jedli, co pan
Ignacy zabił, to bym zachorował
z głodu. -

P. Ignacy.

Aż ci ja przy tobie zabiję, ty pusta-
ku? Kiedy biegasz po zagorach
jak zając z fusją na plecach. Wysz-
tło mystrawy, a do niczego nie strze-
li.

Fau.

Bo nie mudi, szukać czegoś to
nie zgubił. Proszę tego wskazać
i mój ojciec ma tu przybyć, a więc

23.

Zarekamy. -

P. Ignacy /przypominając/
sobie /otu prawda, dziś nowosiedliny,
 i zarekamy nowej karemarki. otu
 jak strzelec da nam pojedynki?

Ana /pojdzie /zau.

otu ja jeszcze jej nie widziałem tylko
 opu się przedstawiła; mnie pan Ignacy
 karat' lida pilnować, kiedy może
 co takiego we dworze czekało. Ma-
 gduś! /Magdusia wchodzi /zawołaj
tu twojej pani. /Magdusia odchodzi /

Dziś przy nowym roku, dobrze by
 było na początek zobaczyć co mi z
 tego

24) tego, to przepowiadania na cały
rok...

Scena 4.

Pan Ignacy - P. Jan - Strzelec -

Strzelec / zgłubi wiega /

Proszę panów, proszę panów, psy
grają ogromnie, dalej na stanowisko!
Flama wciąż obraca, zagraj uciast,
ale znówu zagra, pewnie kota na
ściankę wysadza / podłoki /

P. Ignacy.

O to idźmy, idźmy Jasie.

Jan.

25.)
 cicho je tam licho porwie, i nie-
 cystem się okropnie, nie pójdę aż
 się posile, idź p. Ignacy sam.

P. Ignacy.

Ale ho...

Lau.

Ale ho ucieknie jak pturzej tu be-
 dzierz... ej! Rot! Rot!

P. Ignacy.

No już idę... tylko... Mojej Lasiu...
 ho nie widziałem kawałka marki.

podobnie niespokojny!

Lau.

Dla czego mój opies chce mnie
 jak najprędzej ożenić? Dla czego

26.)
go mnie wreszcie roku wziąć ze
sobą do miasta, prowadzi na zabawę,
widy, kiedy mnie to miło? wieś przekła-
dam nad wszystko; mój to jest sku-
tek ciągłych narekowań pana Ignace-
go, ale obawiam się, żony, a potem
czyliż mi tak nie lepiej? - nie ożenię
się nigdy. -

Scena 5.

Lau, Teresa, Magdalena.

Magdalena wnosi natrysk i przykrywa-
szy stół odchodzi, Teresa przynosi jedzenie.

Lau.

aha! otóż nowa gospođa, zgrab-

mitkie stworzenie, nówka ładna²⁴⁾
chua, zaraz widacie to rosmiejście-
go.

Teresa /obraca się do Jana
i mówi/ Proszę pana!-

Jan.
Mh. /Teresa chce odejść, Jan ją zatrzymuje/
Chwilę tylko gospościu, nie odchodź-
cie odemnie.-

Teresa /wzdłuż progu
tęty/ Magdalena powiedziała mi, że
pan głodny, popieszyłam się i
nie chcę przekładać.-

Jan.
Przeciwnie /~~Jan~~, jeżeli odejdziesz nic jest

28.)

nie będzie.

Teresa.

o! kiedy tak, zostaje. Przykroby
mi było, żeby pierwsza moja usługa,
miała być panu nieprzyjemna.

Jan do siebie/

Główna dziewczyna, ach co za strasz-
nie się ze mnie panu Tęskno!

Teresa.

Wiedzie pan siada, ja czekać.

Jan pod do stołu/

Siedząc, siedząc. Widzisz, mój cię
oczywiście na Teresa! Nie wiem co
to znaczy, już mi się wcale jeść
nie chce. Jak się narywa? -

Teresa / z uklonem / 29.

Teresa!

Jan.

Teresa?

Teresa.

Pau nie je, to ja pójde.

Jan / bierze chleb, je przedo /

M! przedziwne!

Teresa.

chle pau je chleb nie potrawka.

Jan.

Ha! potrawka! wyborna, patrac
na uelie jest potrawa, jakiej je-
cze w mojem życiu nie jadłem.

Teresa.

30.)

Teresa.

Pau iartuje...

Jau.

Dzis podobno mają być twoje za-
ręczyny.

Teresa /wesoło/

Tak jest panie.-

Jau.

Czy nie wyszł się z tego? postaje

Teresa.

Pau nie je, ja odchodzę.-

Jau /ziada znów/

Seu, seu, przekłata potrawka!

Teresa

Co!

31.)

Jan.

Przedziwna, wyborna. 'Co cóż; czy
ciężysz się z tego?

Teresa.

Dla czegoż nie? bądź miała me-
za; a pan ma ^{2.} ~~czyż~~żona? -

Jan.

Wie, i dla tego... przetoż, Teresa chce
odstąpić, siada, ona zostaje!

Teresa.

Chciałbym się ożenić, pomysła-
łeś pan.

Jan.

Wie.

Teresa.

32.)

Teresa.

Cie? i dla czego? to tak dobre
mieć żonę, przynajmniej mnie
się tak zdaje.

Jan.

Cie wątpliwie, ale trzeba mieć
żonę, którą by serce sobie wybrało,
nie zaś wola cudzą.

Teresa.

To prawda.

f. Głos z sceny: Pami gospo-
(dym: "pami gospodyni!")

Teresa wybiegając

Przepraszam, ale obowiązek mnie
wzywa.

33.)

Tan sam

Prześliczna dziewczyna! ah niech
 mnie Raci potwórz! ^{ozwiedziła} ~~Co by mój ojciec~~ Ale wby
 na to powiedziała, Pan Ignacy?... ^{mój ojciec}
 niech mówią co chcą! ale przysły
 dziewczę tych dóbr... co ludzie na
 to powiedzą? nie przystoi! Żeby po-
 jaci za żonę młoda, ładna strona,
 na dziewczyna, to nie jest nieprzy-
 zwyczajna; ale ^{pod warunkiem} ~~uwaga~~, jeżeli te
 przynioły są istotnie nadzieją
 jej duszy. Mówię się o tem prze-
 nai, a ona iśiśdzie za nią.
 Co za przeszkoda! Jednako

34.)

możemy, że sobie męża nie obie-
rzę, a zresztą gdyby i wybrała ma-
dzie się sposób przekłócić. O jak
długo hawi... Tereso! Tereso! -

Scena 6.

Jan - Magdalena.

Magdalena. /wchodzi/

Co panu potrzeba?

Jan.

Nie ciębie, gospodyni wotalem.

Magdalena.

Zatrudniają, pełno ludzi. /chce

odejść / Ale jechali pan czego iada... ³⁵

Jan.

To właśnie... jest najdroższa!

Magdalena.

Co on czego? a on czego?

Jan / patrząc się /

Powiedz mi Kochana Magdalena,
dawno Teresa przyjechała?

Magdalena.

Wczoraj.

Jan.

Z Rim?

Magdalena.

Z Rim? sama.

36.)

Jan.

Ah Magdalena!

Magdalena.

Co ci?...

Jan.

Gdybyś ty mi dopomagać chciała
uczynił bym wszystko dla ciebie, co
by tylko było w mojej mocy.

Magdalena.

Me wczem takim?

Jan.

Teresa bardzo tajemna.

Magdalena.

et jaka dobra, jaka ładna!... ona
leżdzie pociecha meza, żeby się tyl-
ko jakimś dobrem dostała.

Jan.

Tego z duszy pragnę.

Magdusia.

Dla czego?

Jan.

Bo ja chcę się z nią ożenić.

Magdusia.

Pan... oh pan iartuje; ah żeby to
pan Ignacy usłyszał!

Jan.

Magdusia o Ignacego. Słuchaj, Ma-

38.)

gdzieś, Kocham Teresę, ongiż i
bez niej żyć nie mogę. -

Magdusia.

o ile mogę pamiętać mówię o tem,
lepiej powiedzieć pamiętać Teresie. -

Jan.

Ty powiedz jej odcennie. -

Magdusia.

Me ja nie będę miała.

Spiew c. 105.

Mezyczkami zawore w tym wzglę-
dzie.

Mała powiejsze spozoby. -

39.)

Jan.

Nie wiem co to z tego będzie
 Powiedz jej tylko dla próby.
 Mnie niechaj Magdalenę jedyną,
 Zaspokoj mą duszę biedną...

Magdalena mówi

Lepiej pan sam...

Jan.

To wszystko jedno.

Magdalena / ziewa

filuternia / Rece: chłopek i dziewczyna.

To w miłości nie jest jedno.

Zde idę, i poproszę miłej gospośi.

40.)

podchorci:

Jan.

Bede ci winien życie. Będą ci,
jeżeli przyjdzie... a opiesz nie otem
niewie. Tuam go, powie: o ty to-
trze, lotrze! i ożeni mi;

Teresa.

Jan - Teresa - Magdalena.

Magdalena wprowadzając

Teresa: Pan Jan chce zapłacić
dwómaznami / Donnie versta nie u-
derzy. / chce oddać ci

Teresa.

41.

Magdusiu 'czekaj.' / Magdusia wraca i
przechodzi na stronie Laua /

Lau / richo do Magdusi /
 et co mówitas?

Magdusia / podobuier /
 Etic nie mówitau.

Lau.

Borze!

Magdusia / j.w. /
 Et o dalej, wychodzi pan z tem jak-
 to mówites! ya Rochaui Teresa, ku-
 je i chęć niej żyć nie mogł. -

Teresa

427

Teresa /unierana/

Ciz pan Raxie?

Jan.

Tereso /Alta/ Droga Tereso...

Sena 8.

Ciz sami - Pan Squary.

Pan Squary.

et to co?

Magdusia /proch. Alta /

Pan Squary!

Teresa.

vareu

etli.

puschaja obic

P. Ignacy zbliża się zwrócić i staje przed Janem ^{43.)}

Jan.

Ty tylko jedna! podnosi głowę, spostrzega
Ignacego, zdziwienie, paura / Ch do kroc-
set! przestaje / Gdzież ona jest?

P. Ignacy.

Y to?

Jan / chodziąc po scenie

pródko / Teresa.

P. Ignacy.

Co ci też do głowy przyszło mój
Jasiu, klękać u nogi karczmarzki.

Jan.

44.)

Tam mówias ciągle!

Ta która Kocham!

P. Squacy.

Wielki Boże!

Tam.

Z którą muszę się ożenić.

P. Squacy / z krykiem /

Aj, aj! co ja słyszę Tasiu, biega za nim!

Tasiuśku, upamiętaj się, jak ten

można... co by opisać na to powie-

dziat!... / staje - paura / Aha! wiedział

ten że go przekonam. /o Tasiu, Kto-

tego obraca ku sobie: / No i cóż ^{45.)} Łasienku?

Jan.

Ożenię się z Teresą.

P. Ignacy.

Ha! do mieszczęścia! miatem jaż
kies przeczuć, kiedy mówitem do Two-
jego ojca: Ej panie, panie, nie bierz-
my takiej karczmarki, bo będącemu
mieli dwóje słopotu we dworze. -

Jan.

Panie Ignacy, nie zapominaj, że
mówisz o wronie cioty, skromności.

P. Ignacy.

46.)

P. Ignacy.

Ed nie gnuśwaj się mój Jasiu, jak
ter można, zaważ braci do siebie. Dżi-
my, idźmy ztąd.

Jau.

Ja się nie ruszę.

P. Ignacy.

Ed to skaramie Boshie! na pół go-
dziny tylko! ~~u. r. / głowio.~~ Tylko przejść
my tamto pole pod lasem i wróci-
my, a może złożemy w dawkę ład-
nej karamarcie jakitur zwyczajnie.

Jau.

44.

Jan.

Tak, to co innego; idę, ale ja nie
nie robię przysięgi, bo w moich
oczach tylko Karamarka!

P. Squacy.

No, pojedźcie, bo wiecie nie daleko.
podstawa/ A weźcie furę z sobą; je-
żeliś serce stracił to niestety, ale
dubelówski szkodę.

Scena 9.

Magduska - Teresa - później - Fra-
nek.

Magduska / wchodzi
ostrożnie/ Już poszedł.

48.)

Teresa.

Ah jak drze cała!

Magdusia.

A to czego? ja bym chciała ale z
radości, gdyby taki panie dowo-
dów się rucił; przedemną Frank
jeszcze nigdy nie słyszał.

Teresa.

Były w istocie pan Jan?.. która
Kawczmarzka.. nie, niechęć nysięć
nawet o tem.

Magdusia.

Dla czego, o ja, jak tylko nasz

49.

stary pan przyjdzie, wszystko mu
opowiem.

Teresa.

Wie mów, zgubisz mnie.

Magdusia.

Ala gdzie tam...

Frauer / śpiewa za

sceną / Od samego rana
chysła ja o tobie,
Magdusia Kochana,
Dana, Dana, Dana.

Magdusia / radością

50/

Małusia pradościa/

Co to mój Franek, to mój Franek.
Wiechre on się w was nie zakocha,
byłalym karło niekropiliwa: bo
my tak oboje posujemy do siebie-

Franek powodzi i ukto.

neu/ Wiech będzie pochwalony!

Tak się maż Małda? aj czerwona
jak kura, to zdrowa, nie ma się
oro i pytać.

Małusia.

Co ty?

Frauer.

(57.)

Tak widzi; choć przy pracy, a pre-
cierze czele śpiewa: aj dawa, dawa,
Chagusia Kochana!..

Chagusia

Lichwie bądź gospodyni.

Frauer.

Ale mówiliście mi, że już jest, niech
jako ja zobaczę zagłada Teresie wozzy/
Htaniam się wam Kaczmarko.

Oh! pochozusi/ niżego Diewucha,
tylko jakas Drobna, Bore odpuść,
Kaczka mi do roboty, ni do ścisłu;

52.)

oj moja Magda, to mi to...

Magdusia

czem odchodzi.

Frauda.

O, wińszujemy wam gospoście,
przy nowym roku i nowosiedlinach,
szczęścia, fortuny, żeby wam się wio-
ło jak dobrze przedziwio; przy uroczys-
ci, przy naszych gadłach i Boskiej
pomocy, nie umracie z głodu; bo i
nieboszczyka Wąpięchowa było z cho-
roby umarli.

Teresa.

Dziękuję ci mój Franku, Dziękuję! ^{53.)}

Fraued.

Oua wie jak się zwę, wie też, że ja
tu do ciebie?...

Teresa

Wiem, wiem, i mam nadzieję, że
wam dopomogę. pobierzcie się.

Fraued i Magdalena.

Oj, to, to.

Fraued.

Bo Hugie jamory i torum kolic.
ty, to najzwyklejsze. Tak się ciekło
Hugo Rocha przed ślubem, to się na-
potem

54.)
potem nie myśli o tem. Dla tego
ter i wam gospodyni i prę x duszy
wybrać sobie. Prawda i to, że nasz
pan nie pozwala długo być przez ko-
ny, dla tego się też nie wiele ich na-
dziej, ale się znajduje. Z całej wsi przez-
iemni wyszłyśmy bez słowa zwołani-
... tu do Karczm, i widziałem jak się
tamni szepczą; ja przybieżalem do
mojej cłagdy powiedzieli: że do tam-
tej liczby nie należy. -

Teresa.

Czekam na przybycie pana. /Podchodzi/

Franeck.

55.

To i lepiej, że odeszła, ponieważ nas
nie przywitani.

~~Spiewek~~

56.)

Magdusia

Choj' Franku mam cię prosić...

Frank.

I cregoż? cregoż?

Magdusia / z przyniesieniem /

Włochy' ty przedemna.

Frank.

Tfu! czyś oszalała! a to stołyszat
Płakać przed dziewczuchą.

Magdusia

(57.)

et ja to wixiatam i karzo mi
sie udato.

Frauek.

2.

Gh co ci w glowie.

#

#

Scena 10.

Frauek - Magdusia - Dobromir.

Organista - Bakatar, Józef - Eli-

chatowa - Dziewuchy - Wiesniacy

Skrzypek - / pierwszy wchodzi, otwiera

wieśniaków. / Wiech żyje nasz pan.
wiech żyje.

58.)

Dobro miut pa nim wryscy

Spiewo

/: Spiewaja, tancera polonera:/

Organiſta. 12 Organiſta

Smialo, smialo kawalery.

Podlug dawnej manery;

Niechaj kady swojej pani,

1 2 3 4
Z tozy 1 miera 2 miłoić w dani. 4 taniera!

Polonera

Bakalarz

Thiedy cieb sioć xaryna,

Spiesz do zony miły bracie;

59.

Bo karła przyzna dziewczyzna,
 Lepka wiosna niż mój wchacie.

Józef.

Chocem chłopak jeszcze młody,
 Lecz po sercu jak mi ptocie,
 Czuje, gdy się skończy gość,
 Że się podobam mej żonie.

Wzruszy.

Imiało, imiało kawalersy,
 Podług dawnej manery,
 Tęchaj karły swojej pani,
 Ltoży szczerą miłość w dani.

60.

Wszystkich żyje nasz pan.

Dobroci.

Dziękuję wam, Dziękuję moi do-
bry ludzie. A teraz panowie pre-
tendenci do karczmarski nich na-
proś miłostki. Ale gdzieś mój
Jan, chciałbym ażeby był obec-
nym, może to i jego zachęci. Wul-
taj, ani myśli ożenić. Eto, idźmyż
teraz po panie młoda w parady.

Przewodni.

Śmiało, śmiało kawalery, i

z. se. Gr.

L. D. porchoda na lewo/

(61.)

Scena II.

Jan, Pan Ignacy.

Jan.

Niech piornu trasiuie polowanuie,
wolalbym ten czas przesiedzieć tu-

#^{1.} taj. #

P. Ignacy.

Jasiu, Bo'g z toba. 'czyliem cię
tego uczył? Czy wiesz co to żona,
bierz przykład ze mnie; wprawdzie
nasz jegomość chce alujsię ożenić,
ale jeszcze za młody. -

62.)

Jan.

Tak, jeżeli wzięcie się w wiede pa-
na Ignacego, co z tego wyniknie?

P. Ignacy.

Ale ja nie mówię: nie żeni się,
ale nie z Karolmarka, nie można,
nie można. -

Jan.

A ja powiadam, można.

P. Ignacy.

Zobaczmy co jego może na to powie.
/muryka/ Cicho, ołóż wuszycy, a w
pośrodku panna Teresa; prawda

że pięć kucy wygląda.

(63)

Jan
Ah, jest anioł.

Scena 12.

Jan. P. Ignacy. Dobromir. Wiesniacy.
Ignacy obchodzi, potem wpuszcza
w kółko Teresę, na konie rozstępują się
na dwie strony i Teresa zostaje na przodzie.

Dobromir.

No moja panie Tereso, witamy
cię w twoim nowym domu. Niech
rozsałek przewodniczy twojemu
wyborowi, a w tej zagrodzie nie,

64.)
syp' się beżnik sekreciem, Stórego
cresto matricuistwa i wpatacach
majduja.

Teresa.

Oh panie!...

Dobroci.

Panna młoda, prócz bezpłatnej
karzmy na rok, dostanie jeszcze
na wiano odemnie sto talarów.

Wzysy.

Sto talarów!

Organista.

Moje serce już się nadto jar

much.

(65.)

Bakalarz.

To nie żarty, jak będzie miał sto talarów...

Organista.

Czy to co?

Bakalarz.

To je schowam.

Chichalowa.

Słyszales, sto talarów?

Józef.

Dobrze, ale ja bym wolat dziewuchę.

Chichalowa.

(66.)

Michałowa.

Podobata ci się? a więc weź mięk
Dziwinyne, a ja pień, dze; mój
Józefku, toć się postaraj.

Fau /cicho/

Leżwo stoję.

Dobromir.

Oh mój Fau! jak się masz? myś-
lałem że nie przyjdiesz ty nieprzy-
jacielu matkiństwa. -

Fau.

Wszakże rozkazałeś opać?

Dobromir.

Pójżizie tu domnie.

67.

P. Squacy / do Jana /

Idzie Jasu.

Dobroci.

Co, dalej, moi przyjaciele, nie
ma czasu do stracenia.

Bakalarz / organisty /

Wy zachujcie.

Organista.

Zachuj Wasu, bo mi się język
rozstroit.

Bakalarz.

68.)

Bakalarz.

Chcie się słowa porozłatać, musi
się je wpródy pozbiierać.

Organista.

Magdusiu, dajno nam czegoś do
nabrania rezonu.

Magdusia.

Dobre, zazar, zazar.

Frank i Magdusia stawiają dwa
stolki po lewej od widzów. Dobromir
prowadzi Teresę, która siada pierwsza
a on obok niej. Wreszcie odhyło się pod
czas poprzedzającej sceny. Za nim

spuszcza rękę Teresy, ona era. 69.
sem spogląda na niego stroniąc

Bakalarz.

Józefku! ty cacknij, my starsi na
 Rócu.

Józef.

Ta lym to był i bez was zro-
 bit.

organista i bakalarz idą w głąb

i pija

Bakalarz /wypuścił/

esth' jakim się sylabizował.

Organista.

A ja oktawa głosu dostalem.

40.)

Michałowa.

Dobry panie, oto mój dawniejszy
Łózio, był ogrodnikiem u Dwora,
od przeszłego nowego roku wytrze-
sał się, już nie jest taki młodzi-
ty; chce się żenić, i jeżeli byście Pa-
niomko chcieli go za męża...

Dobrośnit / do Teresy /
świeżego chłopaka!

Janusz /
świech się tylko ożenił!

Józef.
Panno Tereso...

Chichatowa.

4.

Co dalej, panno Tereso, macie
przed sobą już chłopaka...

Józef.

Dajcież bo matulu pokój; toci
panna Teresa widzi żeu chło-
pak. Panno Tereso, jacyym się
ożenił, bo już crosa wam i mnie;
juz, to nie jest ów Józio z przeszle-
go roku, latos się było wnieść.
matula ma dobre w głowie, więc
i mnie coś się z tego dostało. Pra-
cować będą za dwóch, a przy

~~12~~ 12.

opieć naszego pana, przy statku
nie będzie nam bieda. Wyjście mł.
Dzi i ja także, będzie z nas dobra
para. No, namyślić się brótko i
dobryny targu. ~~prócz~~ Tąto staz
re graty, to się na nic nie przyda,
i w piecu nie ma orem napalić.
Kiej się matkewstwo niedobiere,
widziałem roz tego bywa. #21

Spiewek.

W Warszawie w jednym ogrodzie,
Często ionka Dobrodzika.

Siedziałem raz namysłony
W chłobzie gdzie trzaki

Patrzcie aż tu z jednej strony

Siedzą dwa ptaki

On śpiewa siedzi z daleka (z 3.)

~~Gdy z mężem chodzi po chłodzie,~~

~~chociaż i stabi~~

~~Wnet się elegant przypuła.~~

~~Chyba radosna czeka~~

~~Stary Radosie oburzy,~~

~~Chyba tego wabi~~

~~Leżąc mu i zrewa wskazuje,~~

Ja

~~szepkam samicy i szepkam~~

~~Gdy im się przygląda stary:~~

~~Będzie mekko~~

~~Elegant w rękach całuje.~~

~~I dla tej co mnie wybierze~~

~~Że stało prawdziwa para.~~

~~Amiarko uciele~~

~~Boś widział na wry moje~~

~~Chyba mówią: „matczyńska para”~~

~~Chyba w parze było troje.~~

Michałowa.

Picho, co to do ciebie należy? czy

ty wresz jak się wieszisz parę

74.)

~~Wojciech, mój brat i siostra.~~

Dobry wieczór.

Wojciechu, to już jeden pretendent, dalej:

Michałowa.

Pojdźcie, już pojdźcie...

Gość.

Wojciechu, jakże panu Teresa, jeśli mam
ochotę, bo jak się namyśli, to się
nie ożeni.

Dobry wieczór.

Wojciechu, teraz który z was moich panów
kocha i ożeni?

1. Po opowieści Gościa, kocha i ożeni

75.)

cia, quelli między sobą awetki, który ma
iś, i organista myślał, że awetki:

Bakalarz.

«No, wy macie awetki, idziecie, pr-
sa ja będę miał żonę. /głównie/ idziecie,
 ja się jeszcze wystylizuję.

Organista /wystylizować/

Panno Tereso, jak nie widzisz, tak
 nie pisz. Jestem w dowie, mam lat
 50. miałem czterech żon; nie żałuję
 na to, jeszcze i ciębie przeryje; nie
 będę w dowie, nie będę się tego
 żem stary. /pokazywać granie/ prze-
 hieram nie złe po klawirach.

№. 2

ellam trzech chłopaków, tego biera,
a potrzeba mi swartego do kwartetu,
i dla tego jestem na usługi twoje pan-
no Tereso. Wszakże będąc borem apio-
waja i ja muszę alt udawać, a więc
przez wzgląd na uszy pana i porci-
wyk parafian, weźcie mnie za meża.

Spiew No.

1. Spójrzij na moją figurę
Dość ona za mną przemawia
Trasnąc emblemem warg w górę } bis
Tu się panna młaskawia

2. Wieraj mi luba dziewczyno
Jam cię nie drisiejszej daty
Chcę ci posiniatać trupyna } bis
Alejowate muchy na klatę.

~~3.
 Lepiej stać się swawolnym
 z nim w stałe niż dumać się
 jak mądre co nim jest
 Przed ślubem Maria, nie wady~~

Dobroć.

Dobrze mów. prastajac / ej Tereso, już
 widzę, że ci serdusko ka panem orga-
 nista...

Bakalarz. / dostyrawny /

Oj zle, idźmy ich pokonać wzystkich
staje przed organistą, mówię Panie Tereso,
 jaś trzeci i ostatni, a wiem że dla
 ciebie będą pierwsi. -

Organista.

78.)

Organista.

Przekłety hakatax! / odchodzi na
stronę!

Bakatax / pocatowawry
teresa w rsha, spogląda na nią tkliwie, z
westchnieniem ~~mięci~~!

Przyjmij afekty moje najpiękniejsza
z karcmarach.

Trędy żadna niechciała, ty weź ten
podarek,

Jeszcze ja nie tak słaby, jak myś-
lisz filarek!

Chociaż Dzieciuch w zalotach prawi
ci laudresy.

To w tym zysk swojowaria, swoje ⁷⁹
 Ale mnie serce bije dla samej
 interesy,
 Teresy!
 Będzieś miała wiernego, posłusz-
 nego męża, obraz mój najlepiej
 pokazać w tej bajeczce.

Osiel i Dziecie.

W pewnym Dworze.

Gdzie? to tajemnica,

Dość że w oborze

Świąta młodegożońca.

Wnet pisłby kłopotach bryka,

W susach, w skokach, jak koni
 młody,

50.

Bo miał obfitować i mleka.

I wszelkie wygody.

Leżał gdy go praca i wiek zgnębiły,

Chcąc sprochnąć znaleźć przecie,

Żył w trudnym, ośrodek miły,

Dziś nim będzie władać dziecię.

Teresa.

Nie rozumiem.

Frauda.

Chyba. poellaguni / To co strasnie
ma drze. spojnowy na kadłowa / Me...
już wiem

Bakalar.

81.)

Głubis, cicho.

Niech ta ~~Dziewina~~ staranna,

Juz go w swej opiece ma;

Ta Dziewina chiej być panem

Tym oświeckim jestem ja.

Franek /główny/

Co, nie mówilem?

Dobromir.

Coż takiego?

Franek.

Że tym oświeckim będzie pan katar.

Ah nigdy tak, to i ja się... chce iść do

Widoczne Twoje korzyści

Juz się w takich nie przebiega

Co xaxaxax to się xisxi

Jakto wiesz juz et cetera. —

Jam tu we wsi pierwsza głowa

Rozum daję wszystkim śmiało.

Teresa

Niech go pan choć trochę schowa

By na przyniej się zostało.

Widoczne Twoje korzyści i t.d.

Co zaradają to się zisć
Tak to wiec jui et cetera.
Tam tu me wsi pierwsza głowa
Rozum daj's werytshim inuic'o

(82.)

Wiech go pan chci' trzecz schowa
By na porinicy się rostało
et to gdzic?

Dobromir.

Poi ty się chcesz zenić?

Frauel.

Tak, ale z Magda.

Magdusia.

Ah mój Franku, kiedy bosie wstydę...

Frauel.

Zexelily laska jaśnie pana nastą-
pilo, tolyśma się pobrali.

Dobromir.

Magdusia, chcesz go?

Magdusia /zewotydem/

83.)

Ja proszę pana...

Dobromir.

Co tylko się nie wzdryga! - Teraz
teraz namyślił się Teres na two-
jim wyborcie.

Frauer.

Co toż powieć; oh głupia! jakś-
my sam na sam, to mi gada i gada,
a teraz się zroma.

Chodusia.

Alebo... jżićby i wielomozny pan
mógł się domysleć... czy go chce czy
nie.

Dobromir.

Co jakże ja...

~~42~~

84.)

Spreiselo.

Franch / so magdnei /

Dosyc', dosyc' tej mitracy,

Wszak parobczak ze mnie ta gi,

Widzisz jasno z mojej miny.

Takim bece dla dziewczyny.

Lubię ja petną reklamę

Bece jednak maż jedyny,

Gdy się zaishra z siebie,

Wszak to radość dla dziewczyny.

Moż tatulo bywał taki,

Tacy i my z niego syny,

(85.)

{ Także będą me chłopaki,
 { z tak dobrej jak ty dziewuchy.
 /: po chwili spoglądając na nią /
 3. A więc dalej, dalej śmiało,
 cnie popetrzyć przeciw wrog.
 Już ci serduszko zadzwało,
 { Trzeba męża dla dziewuchy. —

Dobromi.

Co i co? weźmiesz Franka?

Frank.

Mażdo...

Magdusia.

Toc weźmę, ale pod kondyccją.

46.)

Dobromir.

Jaka?

Magdusia

Żeby Franek układał przedemną,
bo mi się to strasznie podobalo.

Dobromir.

A gdzieś ty to widziała?

Magdusia

A tu, przysiąg, jak nasz panisz
Aleksat u nogi panny Teresy. -

Dobromir.

Co słysze?

P. Ignacy.

Otoż nasz, będzie to tu będzie sta-

mautes.

87.)

Wzyscy.

Pamięć!...

Organista.

Zjedźcie Djabła! śłosterdzięu.

Bakalar.

Ou Kłaxat!...

Organista.

Już ci mien co się świesi mośter-
dzięu.

Dobrobie.

Tego się nigdy nie sprzedawałem po
tobie; aly xarobiedz nadal podob-
nym wypadkom, Tereso wybieraj
sobie męża, bo pewny jestem

88.)

żes ty mi nie dala powodu.

Lau.

Przysięgam, że Teresa niewinna, i że
ja sam...

Organista.

To znów z innego tomu moster-
gryju.

/Lau przeszedł do opia i prosi go/

Dobromir.

Ńcie nie słucham! No moi przyja-
ciele, niech to nie miara waszej
weselotoci; ten zaszczytniej dla
tego, kto ma iem zostać, że go
Teresa nawet nad mojego syna

10
#X

89.)

przeurościła. Zostawmy ją na chwilkę
sama; Tereso masz moje zamiary,
dopełnij ich, idź albo wybierz się so-
bie męża, albo jutro wrócić do
miasta. A ty panu, zechceś nie
przeszkadzać wyborowi, do domu.
Panie Ignacy, proszę iść z nim.
Chci mi słowa! Dalej wesole.

Wszypcy odchodzą w płasach, każdy
z pretendentów odchodząc ogląda się na
Terese z przepuścieniem. Jan i Ignacy
wychodzą głebiej. Teresa zatrzymuje
chadując:

Moja pami
Pami moja : t. d.
Serce moje
Pami moja

90.

Scena 13.

Teresa.

No i coż Magdusiń?

Magdusia.

Alu, trzeba wybierać; jesszce Bogu
dzięki kiedy jest wczem, ale tu...

Teresa.

Ale tu nie ma wczem...

Magdusia.

Bardzo wiera, gosposi bogdajemy
nie panicz... oh ja nie mówię; pra-
wdaż...

Teresa.

91.)

Co by to było za matczństwo! On ta-
ki pustak, trapiot...

Magduscia.

Lepiej taki jak mój brat, co się
tylko z kąta w kąt włóczy i gdera;
cały dzień siedzi i smokre poru-
kach wisi się przytopy; ten biega,
a choć rzadko się przypuili, ale wie-
rze, jak mój Franek...

Teresa.

Ma coś mi to powiadać; wszakże
wiem, że tylko z trzech wolny mi
wybor, któregoż byś ty wybrała?

92.)

Magdusia pampulowa

Wzrost Józef, przy tym zawsze matula.

Bakalar, ten znów strasznie uro-
my, on żony, żona jego nigdy nie
rozumiała, na co by się to zdało.

Ot, najlepszy organista. Stał się
cie się Rocha gospodarz, ja mam
już swojego.

Spiew ebo.

Wróćcie Rwiaty z głowy z ruce
Ciepkiem się ozdobić,

Tuż się niwem nie zasunąć

Beż żona sobie.

Tania

94.)

Wierze się pod barki i tawny w kóło podnos
przegrywa / Guz się młodość nie kmi-
tręty,

Wierze mnie mój Franek,
 c'nie przewrotny tak nie cięży.
 Tak paucuski wianek. / tawny
wybiega / Tak tylko Magdusia wybiega
Tau wiodzi przedko.

Tau.

Tereso.

Teresa.

Oh to pan. / chce się oddać /

Tau.

Zatrzymaj się chwila. jeżeli się

95. to ginewa, będzie zdaleka od ciebie.
Ale przez litosć błagam cię, nie
bądź posłuszna woli mojego oja-

Teresa /wesoło/

Dla czego?

Jau.

Ty pytasz mnie, czyliś nie umiesz
czytać w mojej Duszy.

Teresa.

Nie umyłam się tego nigdy. -

Jau.

I zostaniesz znowa jednym z tych
trzech?..

96.)

Teresa.

Zostana; bądź sobie lub ogrodnik-
ka, lub kadłazarowa, lub organizująca.

Jan.

Wie, to nie podobna.

Teresa.

Po'nie będą mnie chcieli? roba-
cymy. Karolina bezpłotna, sto
talarów, i w dodatku Teresa. mai-
wis/ Teresa, nie brydka prawda?

Jan.

Oh w moich oczach!...

Teresa.

94. Wiem, wiem, że w pańskich o-
razach nie bardzo tajemna, choć
teraz panicz sobie wybierze jada z
sąsiedztwa.

Jan.

Wigdy.

Teresa.

Dla czego? to tak przyjemnie mieć
żonę, ale prawda, panicz powie, że
jeszcze nie ożenił, szkoda by było,
mniej jednej świecy światła na świecie.

Jan.

Co mówisz?

Teresa.

Że byłaby jedną szczęśliwą. ^{98.)}

Jan.

A więc kiedy tak, Tereso...

Teresa /prędko/

Wiec się pan ożenił? /biegnie w
głęb/ Pamię, pamię...

Jan /zatrzymując

ja/ Cicho na Boga, wybuchatem się
panm Gzwarem...

Teresa.

cdle ojciec pański się uciemy, że
się pan chceż żenić.

Jan.

99.)

Jan.

Nie wie z kim.

Teresa / pięknie /

A z kim?

Jan.

By nie zgadujesz?

Teresa.

Nie... ja tu nie dawno... pewno
jaka tam?

Jan.

Najpiękniejsza ze wszystkich.

Teresa.

Oh ja będę choć za Drzwiami
stała na prawdziwym weselu...

hojã... hojã...

100/

Jan.

Po?

Teresa.

Ja panieka bardzo lubię.

Jan.

Tereso! coż myślisz o mojej ra-
doci!

Teresa.

A to dla czego? ja i naszego sta-
rego pana tak samo lubię.

Jan.

Czy w tych uczuciach nie ma
różnicy?

Teresa.

(101.)

Teresa.

juhy rodze sie serce pochwili wachanie i
cie.

cie!

Jan /rozpiera/

Teresa /ze strachem/

Albo co?

Jan.

Musisz być moja, albo ja żyć nie
będę - Przysięgam tu u nog two-
ich...

Scena 14.

Teresa - Jan - Dobromir.

Dobromir wchodzi

A co, jwiesz się namyśliła? Co

102,

widze? /wstrzymując włożenie/ Czekajcie,
jeszcze się nie namyśliła.

1. Głosy za sceną:

Tereso, pamiętaj o mnie mosteńskie.
ju. Pamiętaj o mnie. - To mnie. -

Dobromir.

Czy to pamięta? tak dopetniać mo-
jej woli?

Tau.

Tak jest opac, dopetniać twoich ży-
ceń; chciales ichym się ożenić,
więc przedstawiam ci moją żonę.

Dobromir.

Sta to nigdy nie pozwolę, a na

103.) dowód pojżenie wszyscy.

Genia 15.

Ci i wszyscy bez pana Ignacego.

Wszyscy.

Jestem.

Dobro mi.

O, Tereso, niataj czas do namy-
stu; wybieraj więc.

(Józef - Bakalar - Organista - stoją

na prozie.)

Wszyscy.

Ciekawym też...

Dobro mi.

Cicho.

(104.)

Teresa /mijając forte-
i kataronę /do organisty/ Tobie oddaje
 swoją rękę.

Organista
 Ah pamiętam Tereso, jak ci rągałem...

Jan /szedł do orga-
nisty/ Uklęka się, jeżeli się odważył
 przyjąć jej rękę. -

Oj, oj!

Organista /prześmiewliwy/

Dobroćmiś.

To myślenie, a więc moje Dzieci...
pierwsza ręka Teresy, gdy chce wziąć z drugiej
strony organisty, Jan mu grozi, organista

105.

Przocy usunę się, a Dobromir niby mi
widze z umiarkem kiere ręką Janu!

Laure was, iypie rękę sliwi!

Jan i Teresa.

Dzie kuzenny si oire! pauc!

Dobromir.

Co widze!

Jan.

Uszere sliwionego syna Dobrocia
opra.

Dobromir.

Syna Dorotniajacego iyszenia
opra.

Jan /x adxiwionu/

Chozesz to kuzi?

106.)

Scena 16.Pi i Pau Ignacy.

P. Ignacy / wbiega cady-
nawy / c'cie ma tu Jasia, panie do-
 brodzieju, uciekt mi, gonie go,
 gonie. Co to jest?

Dobromir.

Kare cypu mój panie Ignacy.

P. Ignacy.

Paua Jana z Karckmarka! nie
 moria, nie moria.

Dobromir.

c'cie z Karckmarka, ale z c'orka

107)
mojego najlepszego przyjaciela,
Teresa Ciośliwska; był to podstęp,
który ~~nam~~ szereg słów zapewnia
chwile.

Jan.

Czy być może! Oh Teresa!

Teresa.

Przebac mi, byłam posturwona two-
jeim opii.

Wszyscy / Klamajac 24/

Nasza dobra pani, wstrząsnęła,
wstrząsnęła.

Organista.

Cde ja coś przyniesi, to dotry-

nam, gracie będę Veni Creator ^{168.)}
 chostodzieju.

Bakalar.

et ja uczyć będę przyszłych polow-
 Row krytać... et cetera.

Józef.

et ja, lukić do ślubu mój.

Teresa.

Magdusiu, ty zostań na mo-
 jem miejscu, a przy ślubie z two-
 rui Frankiem....

Dobromir.

Otrzymasz przywieszone Rarumarce
~~ce~~ sto talarów i Rarumę na rok

169. bezplatnie.

Frauer i Magirusia.

Oh wielmożni państwo!

Dobromis.

Proszę tego, każda para która się
się siojary, dostanie sto talarów.

Michałowa /biegnąc do
bakataru porzucił go i wrócił / Bakataru,
jestem twoja!

Bakatar.

Co? czy nie szatan opętał, przy-
pomniawszy sobie?.. ha, wciąż
tak będzie!

Dobromis.

140.)
 A więc trzy wesela, to dobre, to
 dobre. Jestem tak szczęśliwy, nie
 nie się razem ze mną.

Fraue.

Dalej skryptu graj.

Spiew ebo.

/staja wrypy do tance/

Dalej w tany

Przy Kochance;

Dalej chłopcy w kolo;

Chłoby stary,

Tancujmy wesolo

/Tancujmy wrypy po Rodzej zwrotce/

21
 Kup
 Mary
 Mary

141)

Wrota poie
Przy robocie,
Jednak tairujemy;
Bóg da zdrowie
Każdy poie:
Że my świat żyjemy
Oj Kochanek.
Ten pót panek
Co się wstydzi chłopca;
Byłuj's goty,
Do stodoły,
Tam wszytkiego Ropa.
To swoboda

Chleb i woda, 172.

Gdy przy nimie Rocha,da,

ci drzy skóra,

Do marura,

Dana, dana, dana.

Dobromir / potawu /

Nowy rok zawa, t się pomysłnie.

Trzy matieuskie pary i ich siód.

Rowie, mech zija.

Wszyscy.

Wicich zija!

Śpiew Mai eracy.

Dobromir.

173.

Dobrociut.

Tamten Nochaś wszystkie uszy,
Zwierzechu snota w Karidym broku;
A gdzie może tam dokuczy,
Loto jak był tak jest w tym ro-
ku.

P. Squacy.

1. Ty coś w procesach zwikłany
1. / Lawrze wśród prawników tłoku,
2. Chcesz się doczekać wygranej?
2. / Spal papiery w nowym roku.

Bakalarz.

2. / Widać przy zonie fircyka

Du wunizgach przy jej boku? ^{174.)}
 Stary na to: „złoci” języka
 „du winiszje w nowym roku!”

Organiście.

M. 2. Dwa oś sta na miesiąc bierał,
 3. Lichwiarz! Wrycał wszędy w
 4. toku;
 Chcac przekonać, że nie zdzierał
 Po trzy lierre już w tym roku.

Michałowa.

Czas co przeszedł już nie wróci,
 Płynie jak woda potoku.
 Dla nas dzień Waszej Dobroci

175.)

Wraca Pien' nowego roku!

Lau.

Tego, który miesiąc wsparcie
 Ludzkość mając na widoku;
 Niech i nie na stawy karze
 Błyszczący świetnie w każdym roku!

4. Józef.

Wziatem kocha serce pełne
 Ciepła państwa mię odurza,
 Los mnie dotknął strasny srogi

Chyba od switu do zmroku:

Już bym umarł bez na serganie

Chano lilja, wieczór róża.

Porostaty mi pierogi

I tak rodzi w ciągu roku.

H. 3.

Franek.

Lamie

Ten się wszystkim gławko wie,

116.

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Województwo Lubelskie

Znam ja cię złośliwy amoku; ^{116.}

Tutaj goli, a tu strzyje,

Oj Radek skłębisz w nowym roku.

Magdusia.

Wie jedna hoża Diewczyna.

Mówi o tem ze tra woku,

Wie nawija się chłopczyca

A tu rzyja rok po roku.

Teresa.

Was wszystkich jedne i pręcia:

Laskawi bądźcie w wyroku,

Tylko głos radowania

Wiech słyszmy już w tym roku.'

Towier.

Information 31/12 94. Gammeli

